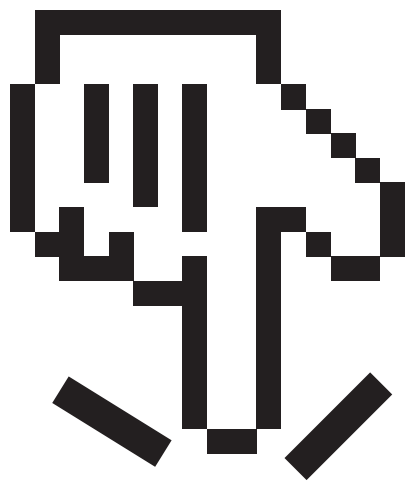


M



wyklikany

jawić się w napisach końcowych jako producenci. Ludzie wpłacali różne kwoty. Chociaż prosiłem o 10 złotych, to średnia wpłat była ponad 30 – nierzadko nawet powyżej 100 złotych.

Zaprząłeś do tego całą swoją rodzinę i znajomych?

Absolutnie nie. Większość darczyńców to nieznanne mi osoby, które po prostu weszły na stronę internetową i zechciały pomóc. Ja cały czas mam nadzieję, że na stronie będzie jakiś człowiek, który ma kilka samochodów w garażu i zamiast kupować następne auto, przeznaczy te pieniądze na „Wszystko”. Tym bardziej że ja z tego nic nie mam. Chciałem po prostu zrealizować pomysł, który wydawał mi się ciekawy. Nigdy nie chciałem na tym filmie zarobić. Zależało mi na tym, żeby zrobić film, pokazać go ludziom, a przy okazji też się czegoś nauczyć.

A nie było tak, że chciałeś utrzcę nosa niedowiarkom, którzy mówili, że nigdy nie zbierzesz pieniędzy w tak nietypowy sposób?

Na pewno nie było to celem od samego początku. Jednak w jakimś momencie rzeczywiście bardzo zaprzagnąłem udowodnić wszystkim, że mi się uda i zrobię ten film. Niezależnie od tego, ile miałyby to trwać.

Nie zniechęca Cię, że wszystko ciągnie się już tak długo? Przecież od momentu rozpoczęcia projektu minęło już 10 miesięcy. To trwa dłużej niż ciąża...

He, he... dokładnie. Mam jednak na-

MISIEK:
Podczas MTV Rockuje poznałem młodych, utalentowanych ludzi. Dzięki temu programowi udało się ich odkryć. Mam nadzieję, że wielu z nich uda się wywalić w kosmos tę całą polską zwaną śmietankę muzyczną.



dzieje, że to będzie udane dziecko. A mówiąc poważnie – nie zniechęca mnie tak długi okres powstawania filmu. Oczywiście wolałbym, żeby powstał szybciej, ale cały czas napotykałem różne przeciwności na swojej drodze. Ja też jednocześnie robię inne rzeczy, którym się poświęcam. Chcę się dostać na wydział reżyserski do szkoły filmowej Andrzeja Wajdy. Ale najważniejsze jest, żeby ten film był. Jeśli będzie dobry – mogę poczekać.

Jedno trzeba Ci przyznać – niewątpliwie jesteś cierpliwy...

Jestem, choć oczywiście nie chciałbym, żeby film powstawał za długo. Na razie trudno mi jest powiedzieć, kiedy będzie jego premiera. Może uda się jesienią. Ale na pewno będę czuł dużą satysfakcję, gdy zobaczę swoje dzieło na wielkim ekranie, przy sali wypełnionej ludźmi...

...z których większość będą stanowić Twoi darczyńcy.

Nie tylko. Oczywiście miejsce honorowe na pokazie kinowym jest niejako w pakiecie. Razem z prywatną kopią filmu na DVD. A odnośnie premiery – wstęp będzie wolny, więc każdy będzie mógł zobaczyć moje dzieło i je ocenić. Nawet myślę, że na jednym pokazie się nie skończy, a w przerwach pomiędzy kolejnymi projekcjami będzie można porozmawiać z twórcami.

Czyli z Tobą.

Dokładnie. Ale również ze wszystkimi, którzy mi pomagali na planie i wzięli udział w filmie. Zależy mi

na tym, żeby „Wszystko” zobaczyło jak najwięcej ludzi. Mam nadzieję, że dzięki temu uda mi się w jakiś sposób wypromować siebie i łatwiej będzie mi później robić kolejne filmy. Już zacząłem myśleć nad nowym pomysłem, który chciałbym zrealizować.

Też zamierzasz zbierać pieniądze w jakiś nietypowy sposób? Jestem ciekawy, co wymyślisz...

Wiem, że chwyt ze stroną internetową jest już nie do powtórzenia, więc pewnie zrobię to w sposób tradycyjny – po prostu najpierw będę szukał sponsorów wśród firm. Tym bardziej że marzy mi się nieco dłuższa forma. W tej chwili siedzę już nad scenariuszem, który jednocześnie składam do szkoły Wajdy. Może uda mi się tam dostać, chociaż wiem, że najmłodszy przyjęty na kursie fabularnym miał ponad 30 lat. Może być trudno, ale próbuję. Jeśli mi się nie uda, to będę startował za rok. Albo dopiero za osiem, kiedy przekroczę próg 30 lat.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ RUSAK

krótko o nim

ARTUR WYRZYKOWSKI

Ma 22 lata. Studiował reżyserię w PWSTiTv w Łodzi oraz produkcję w Warszawskiej Szkole Filmowej. Organizował niezależny Festiwal Młodego Kina „Skoffka”. Jest scenarzystą i reżyserem. Na początku tego roku uruchomił stronę internetową Wszystko.net, przez którą zbierał pieniądze na swój pierwszy profesjonalny film „Wszystko”. W czerwcu odbyły się zdjęcia do filmu.